

Św. Dominik Savio (zał. 4a)

Święty Dominik Savio urodził się we Włoszech, w roku 1842. Żył zaledwie piętnaście lat, ale zdążył osiągnąć wysoki stopień świętości. Był uczniem św. Jana Bosco, który kochał go jak syna. Rodzicami jego byli: Karol Savio, rzemieślnik i Brygida Gajato, wiejska krawcowa. Dominik uczęszczał do szkółki prowadzonej przez miejscowego proboszcza, a potem do szkoły w Castelnuovo d'Asti. 8 kwietnia 1849 roku, w samą Wielkanoc, przyjął pierwszą Komunię świętą. Ze strony księdza proboszcza był to akt wielkiej odwagi, gdyż w owych czasach panowało jeszcze przekonanie, że do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii należy dopuszczać w wieku znacznie późniejszym. O dojrzałości duchowej tego dziecka świadczą postanowienia, jakie napisał z okazji tej uroczystości w swej książeczce do nabożeństwa:

- będę często spowiadał się i komunikował, ilekroć mi na to zezwoli mój spowiednik,
- będę święcił dzień święty,
- moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja,
- raczej umrę aniżeli zgrzeszę.

Te postanowienia Dominik wiernie realizował. Kiedy miał zaledwie 5 lat, już usługiwał do Mszy św. Pewnego dnia znalazł się na ulicy i zobaczył kapłana idącego z wiatykiem do umierającego, natychmiast uklęknął i podsunął swą chusteczkę pod kolana pewnemu oficerowi, który bał się uklęknąć, by nie zabrudzić swoich spodni. Kiedyś zapukał do pokoju św. Jana Bosco, błagając kapłana, by natychmiast szedł z nim. Zaprowadził go do mieszkania umierającego protestanta, który pragnął pojednać się z Bogiem. Dla św. Jana Bosco pozostało na zawsze zagadką, skąd Dominik dowiedział się o tym protestancie i o miejscu jego zamieszkania, skoro tu nigdy nie bywał. Nie wypadało zaś chłopca o to zapytać. Kiedy indziej Dominik stanął przed bramą jednego domu i zadzwonił. Gdy mu otwarto, zapytał, kto tu umiera. Zaprzeczone, a gdy na jego naleganie zaczęto wypytywać po mieszkaniach, znaleziono samotną, umierającą staruszkę. Chcąc pomóc św. Janowi w jego pracy misyjnej, zorganizował towarzystwo pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia.

Pomimo że życie św. Dominika płynęło w ubóstwie, pracy i cierpieniach, przepelniała go radość i pogodna świętość. Pewnego razu napisał do przyjaciela: „Tu na ziemi świętość polega na tym, aby być stale radosnym i wiernie wypełniać nasze obowiązki”. Innym razem ks. Bosko poszedł szukać Dominika, ponieważ nie było go w szkole. Znalazł go w kościele wpatzonego w tabernakulum i zatopionego w modlitwie. Chłopiec nie wiedział nawet, że ta „chwila” rozmowy z Bogiem trwała aż 7 godzin! Kiedy pewnego razu dostrzegł w rękach chłopców gorszące pismo, podarł je na kawałki. Nie chciał oglądać brzydkich obrazków, bo pragnął – jak sam mówił – zachować czystość oczu na oglądanie nieba. Innym razem dwóch chłopców, chcąc wyrównać porachunki, stanęło do pojedynku. Z odległości 20 metrów mieli obrzucać się kamieniami. Kiedy Dominik dowiedział się o tym, wziął do ręki krzyżyk, stanął pomiędzy nimi i wyjaśnił, że Pan Jezus choć niewinnie umarł na krzyżu, to jednak wybaczał swoim oprawcom. Tym bardziej oni nie powinni szukać zemsty, a jeśli koniecznie muszą dopuścić się przemocy, to niech tymi kamieniami uderzą najpierw w niego. Po tej niezwyklej lekcji kamienie wypadły z rąk chłopców i pojedynek się nie odbył.

Późną jesienią roku 1856 Dominik zaczął odczuwać wysoką gorączkę, gnębił go silny, uporczywy kaszel. Św. Jan Bosco wezwał lekarza. Ten orzekł chorobę płuc, bardzo już zaawansowaną i polecił, by chłopca natychmiast odesłać do rodzinnych stron, może go jeszcze powietrze uratuje. Męczył się jeszcze kilka miesięcy. Dnia 9 marca 1857 roku, zaopatrzony Sakramentami świętymi, kiedy ojciec czytał mu modlitwy o dobrą śmierć z książki do nabożeństwa, którą dla swojej młodzieży ułożył św. Jan Bosco, chłopiec nagle zawołał: „Do widzenia, ojcze! Do widzenia! O, jakie piękne rzeczy widzę!”.

Wspomnienie św. Dominika obchodzimy 5 maja.

Św. Jan Berchmans (zał. 4b)

Święty Jan Berchmans urodził się 13 marca 1599 r. w Diest, we Flandrii (Holandia), jako najstarszy z pięciu synów. Jego ojciec był garbarzem, matka zaś, Elżbieta, była córką burmistrza, Hadraina van den Hove. Na usilne prośby chłopca rodzice zgodzili się ponosić wydatki na jego naukę. Jednak na skutek choroby jego matki studia musiał przerwać. Dopiero dzięki finansowej pomocy miejscowego proboszcza, Piotra van Emmerick, mógł Jan kontynuować rozpoczęte nauki.

Czując powołanie do stanu duchowego, zaczął uczyć się języka łacińskiego. Na skutek trudnych warunków w domu musiał on na nowo przerwać studia. Udał się do Mechlina, tam zarabiał posługą u pewnego kanonika katedry i kształcił się dalej. Kiedy zaś jezuiti założyli w Mechlinie szkołę i kolegium w 1615 r., Jan należał do pierwszych alumnów. Po przeczytaniu życiorysu św. Alojzego zdecydował się pójść w jego ślady. W 1616 r. zmarła mu mama, a ojciec wstąpił do stanu duchownego i został księdzem. Niektórzy synowie poszli śladami Ojca: jeden został kanonikiem regularnym, drugi zaś także wstąpił do jezuitów.

Po ukończeniu studiów humanistycznych z wynikiem celującym Jan Berchmans wstąpił do nowicjatu w Mechlinie. Po roku nowicjatu złożył śluby zakonne. W 1618 r. został wysłany na dalsze studia do Rzymu w zakresie filozofii i teologii. I tu wyróżniał się wśród kleryków. Wytypowany do prowadzenia dysputy publicznej, zadziwił wszystkich pamięcią i subtelnością argumentacji. Był to jednak jego ostatni sukces na ziemi. Nie mógł wytrzymać klimatu lata rzymskiego. Dostał gorączki, a potem zapalenia płuc. Organizm zniszczony intensywną nauką i jeszcze bardziej aktywnym życiem wewnętrznym, nie zdołał się obronić. Mimo zabiegów lekarzy, po sześciu dniach zmarł. Było to 13 sierpnia 1621 r.

Błogosławionym ogłosił go papież Pius IX w 1867 r., a kanonizował papież Leon XIII w 1887 r. Ciało świętego spoczywa w osobnym, bogatym ołtarzu w Rzymie, natomiast jego serce znajduje się w kościele jezuitów w Louven. Św. Jan Berchmans wyszczególniał się serdecznym nabożeństwem do Najświętszej Eucharystii. Zasadą jego życia było: „Czyń, co czynisz” oraz „Najdoskonalszą rzeczą jest zacząć od najmniejszych rzeczy”.

Jego święto obchodzimy 13 sierpnia.

Św. Tarsycjusz (zał. 4c)

Święty Tarsycjusz miał być akolitą Kościoła Rzymskiego. Jest to jedno ze święceń niższych, które daje prawo klerykom Kościoła rzymsko-katolickiego usługiwania do Mszy św. – a więc do zaszczytnej funkcji, którą obecnie pełnią ministranci. Nie znamy bliżej daty jego śmierci. Przypuszcza się, że św. Tarsycjusz poniósł śmierć męczeńską za panowania cesarza Decjusza (lata 249-251 po narodzeniu Chrystusa). Było to jedno z najkrwawszych prześladowań. Chrześcijanie chętnie ginęli za Chrystusa, ale ich największym pragnieniem było, by mogli na drogę do wieczności posilić się Chlebem Eucharystii. Zanoszono im przeto potajemnie Komunię Świętą do więzień.

Gorliwością w obsłudze świętych męczenników wyróżniał się św. Tarsycjusz. Pewnego dnia, kiedy jak zwykle niósł na sercu Wiatyk do więzienia, napotkał swoich rówieśników bawiących się na jednym z licznych placów rzymskich. Pogańscy chłopcy zaczęli wołać Tarsycjusza, by się do nich przyłączył. On zaczął uciekać przed nimi. Zaczęli go gonić. Kiedy zaś spostrzegli, że coś przyciska do piersi, chcieli zobaczyć, co niesie i siłą mu to wydrzeć. Bohaterski chłopiec bronił swego skarbu. Wówczas zgraja przewróciła go na ziemię, zaczęli go kopać i bić, rzucać nań kamieniami. Dopiero przypadkowo przechodzący żołnierz, także chrześcijanin, miał chłopca uwolnić i bandę rozegnać. Zaniósł Tarsycjusza do domu, gdzie ten niebawem zmarł. Najświętszy Sakrament ze czią odniesiono do kapłana katolickiego. Ciało Świętego zostało pogrzebane na cmentarzu św. Kaliksta obok szczątków papieża św. Stefana I, który w kilka lat po nim poniósł śmierć męczeńską (257 r.).

W 1675 roku relikwie Świętego przeniesiono z Rzymu do Neapolu, gdzie spoczywają w bazylice św. Dominika w osobnej kaplicy. Trumienka z częścią relikwii św. Tarsycjusza jest także w salezjańskim kolegium w Rzymie przy Via Appia Antica.

Święto patrona ministrantów i lektorów przypada na 21 listopada.

Św. Stanisław Kostka (zał. 4d)

Święty Stanisław Kostka urodził się w roku 1550. Od dziecka był skromny, wrażliwy i głęboko religijny. Gdy skończył 14 lat, rodzice wysłali go wraz ze starszym bratem Pawłem na nauki do kolegium jezuickiego w Wiedniu, gdzie Stanisław wykazał się niezwykłą pracowitością i pobożnością. Mieszkając na prywatnej stacji, potrafił oprzeć się wielu pokusom. Mimo, iż wielu kpiło z niego, on nie był mściwy, a nawet modlił się za nich. Wiele przez to wycierpiał od kolegów, nawet Paweł dokuczał swemu młodszemu bratu, czyniąc jego życie jeszcze bardziej nieszczęśliwym.

Po dwóch trudnych latach Stanisław rozchorował się. Był tak bliski śmierci, że przyjął ostatnie sakramenty. Jednak powrócił do zdrowia, a wkrótce potem we śnie ukazała mu się Matka Najświętsza i nakazała mu wstąpić do zakonu jezuitów. Postanowił on spełnić swe posłannictwo, lecz przełożony zakonu w Wiedniu odmówił jego prośbie. Po długiej wędrówce dotarł do Rzymu kompletnie wyczerpany. Tam jego prośba została wysłuchana i po trzech dniach został przyjęty do Towarzystwa Jezusowego. Odnaczał się wzorowym życiem oraz wielką czią do Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej.

Jego służba nie trwała jednak długo. Nie upłynęło dziewięć miesięcy i niespełna osiemnastoletni Stanisław ciężko się rozchorował. Trawiony Bożą miłością zmarł na malarię w nocy z 14 na 15 sierpnia 1568 roku. Kanonizacji dokonano w 1726 roku. W Polsce czczony jest również jako patron młodzieży.

Jego święto obchodzimy 18 września.

Św. Alojzy Gonzaga (zał. 4e)

Święty Alojzy Gonzaga pochodził ze znakomitego rodu Gonzagów. Był synem Ferdynanda, markiza Castiglione. Urodził się w Castiglione, w diecezji Brescia, 9 marca 1568 roku. Od najmłodszych lat św. Alojzy poświęcił się sercem i duszą służbie swemu Stwórcy. Pamięć o jego osobie łączy się z pojęciem łagodnej słodyczy i niczym nieskażonej czystości. Cechowała go prawdziwie anielska niewinność, a zarazem heroiczna skłonność do pokuty.

Mając czternaście lat, towarzyszył swemu ojcu w podróży do Hiszpanii, gdzie ten ostatni pojechał jako członek orszaku cesarzowej Marii Austriaczki, żony Maksymiliana II. Filip II uczynił św. Alojzego giermkim księcia Jakuba, swego starszego brata. Wśród próżności dworu Święty zachował swą czystość, świat nie odciągnął jego serca od Boga.

Po powrocie do Włoch w roku 1584 św. Alojzy objawił chęć wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. Rodzina sprzeciwiała się temu, ale w końcu udało mu się przeprowadzić swoje zamiary. Rozpoczął nowicjat w Rzymie w roku 1585, za pontyfikatu Piusa V. Śluby zakonne złożył 20 listopada 1587 roku i wkrótce potem przyjął niższe święcenia. Od początku swego zakonnego życia św. Alojzy był wzorem doskonałości. Podczas epidemii w Rzymie w roku 1591 wyróżnił się miłosierdziem wobec chorych w szpitalach. Praca ta doprowadziła go do choroby, która spowodowała śmierć. Jego ostatnie dni były wiernym odzwierciedleniem krótkiego życia. Przeszedł do wieczności 21 czerwca 1591 roku. Papież Benedykt XIII kanonizował go w roku 1726.